KURJER WARSZAWSKI.



Wtorek. Dnia 6/18 Maja. — Rok 1852. № 132. Jutro, Śgo Piotra Celestyna P.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała wczoraj przy pierwszym dniu Processji dni *Krzyżowych*. Około 9tej z rana, Processje te wyruszyły z Kościołów Parafjalnych do poblizkich Świątyń. Celebrowali miejscowi Kapłani, śpiewając wraz z ludem pobożnym, Litanje i inne religijne pienia. Rozpoczęte pod tak szczęśliwym godłem Nabożeństwa, BOŻE! racz wysłuchać, błogosławiąc pracy Rolników, i dając im plon obfity!

Najjaśniejszy PAN, przychylnie do wstawienia się JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył wychodźcy Polskiemu, w *Londynie* przebywającemu, Ludwikowi *Lemańskiemu*, powrócić do Królestwa *Polskiego*, bez dozwolenia mu atoli legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz Skarbu majątku.

Rada Administracyjna zatwierdziła darowiznę rubli sr. 300, z procentem 5% corocznie z góry uiszczać się mianym, przez Łukasza *Brandysz*, na wieczny fundusz dla Klasztoru XX. *Bernardynów* w *Warszawie*.

Wczoraj, salony mniejszego apartamentu Zamkowego, zajaśniały znowu wspaniałem oświetleniem. JJOO. Xięztwo JchMość Namiestnikostwo, dawali świetny wieczór, na który liczne do znakomitych osób uczynione zostały zaproszenia. Jakoż po 9tej, salon bawialny JJ. XX. Mości, napełniali Dygnitarze Wojskowi i Cywilni, Senatorowie, Członkowie Senatu, Jenerałowie, Oficerowie, oraz inni znakomici Goście. Zebranie Dam było również liczne. Około 10tej, po przybyciu orkiestry, tańce rozpoczęły się walcem, a z kolei rozwinął się zwykły program tańców balowych, w których przyjęły udział liczne pary Dam i Kawalerów. Świetny wieczór wczorajszy, odznaczył się także i pod względem mody. Co tylko ta, nowego wskazała, czem się zbogaciły magazyny i sklepy *Warszawy*, z najnowszych krojów i utworów zagranicznych, to wszystko podziwiano wczoraj w ubraniu płci pięknej. Na tle najliczniejszych sukien białych, przy kontraście kolorów innych, żywe barwy kwiatów sztucznych, zdobne upięcia głów, połyskujące klejnoty, misternej tkaniny koronki i tiule, wreszcie niewymierzalne massy wstążek, wszystko to tworzyło rzadkiej piękności całość, podnosiło wdzięki Dam naszych.

JW. Hrabina Natalja z Koczubejów *Strogonow*, Małżonka JW. Hr: Alexandra *Strogonowa*, Jenerała-Adjutanta J. C. K. MOŚCI, (b. Dyrektora Głównego Prezydującego w K. R. S. W. D. i O. P.), wyjechała z *Warszawy* w dalszą podróż do *Niemiec*.

JW. Jenerał-Major *Abramowicz*, Administrator Xięstwa *Łowickiego*, powrócił z *Skierniewic*.

W dniu 13 b. m., zakończyła doczesne życie, powszechnie szanowana, Łucja z Lazarewiczów *Dahlen*. Odziedziczywszy cnoty i przymioty swej Matki zaszczycanej względami N. Króla *Stanisława Augusta*, godnie wstępowała w jej ślady, godnie odpowiedziała powołaniu kobiety. Czułą i szlachetną duszą obdarzona, osładzała życie Mężowi, z którym kilkadziesiąt lat zgodnie z przywiązaniem przepędziła. Jako Matka, zajęta dobrem jedynego Syna, kształcąc jego serce i umysł, wpajała zasady i uczucia, oznaczające wyższe ukształcenie i szlachetność. Jako przyjaciółka, zrozumiała sferę przyjaźni i wierna była jej zasadom. Dla cierpiących była wylaną; nie szczędziła im swej pomocy, nieszczęśliwy i potrzebny, nie wyszedł z jej domu bez pociechy, bo umiała zamożności, pracą i rządnością nagromadzonej, używać podług prawideł serca i rozsądku. Żyła lat 83, lecz to za krótko dla Rodziny, za krótko dla Przyjaciół i za krótko dla nieszczęśliwych, doznających od niej wsparcia. Pamięć Jej, z serc Przyjaciół nie wygaśnie, a nieszczęśliwi, dla których była Opiekunką, nie przestaną skon Jej opłakiwać.— *L. S.*

Ludwik *Domański*, Obywatel tutejszy, Majster Professji Tokarskiej, przeżywszy lat 38, onegdaj rozstał się z tym światem. Pozostała Żona wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, jutro o godz: 4tej po południu, z dolnego Kościoła Śgo Krzyża, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mającą.

Dnia 2go b. m., w dobrach *Hajownikach* w Powiecie *Krasnostawskim* położonych, zgasł w sile wieku, po krótkiej dwu-dniowej tylko chorobie, powszechnie szanowany Obywatel, ś. p. Kazimierz *Horodyński*. Krótkie Jego życie, dotkliwemi wypadkami przeplatane, zostawiło w sercach Krewnych i Obywateli, pamięć zasług tego Męża; Jego całkowitego wylania się dla Przyjaciół, Znajomych i biednych; Jego męzkiej szlachetnej dzielności, w znoszeniu ciężkich przygód, nieprzyjazną potęgą wypadków przygotowanych. Zgasł daleko od Żony, na łonie kochającej Matki, w obec Braci, gorzko skon Jego opłakujących; i chociaż piękne zasługi zmarłego, nie w tych głównie okolicach położonemi zostały, jednakże echo szlachetnych Jego czynów, roznosząc się szeroko w rodzinnych stronach, zgromadziło liczne grono bolejących Krewnych, żałujących go Obywateli, dla oddania ostatniej pożegnalnej posługi. Zwłoki ś. p. *Kazimierza*, przeniesione zostały o mil kilka do wsi *Masłomęcz*, w Powiecie *Hrubieszowskim*, w celu złożenia ich w familijnym grobie krewnych Jego *Bormanów*.— J. Kow.....

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie, odebrała w z. m. następujące ofiary dobroczynne, na rzecz Zakładu jej kierunkowi powierzonego: Od PP. N. *Garfinkiel* rs. 2 kop. 70; J. *Meide* kop: 81; J. *Holtz* kop. 81; M. *Hourowitz* kop. 75; w naturze od P. M. *Treund*, 250 starych cegieł.— Z upoważ: Prezydującego, Członek Rady, S. J. *Hopfenblum*.— Sekretarz, M. *Hertz*.

Ciągnienie *loterji fantowej*, o której już wspominaliśmy, z obrazu przez W. *Szymanowskę* na korzyść Sierot ofiarowanego, odbędzie się publicznie w gmachu Towarzystwa przy ulicy *Krakowskie-Przedmieście*, w dniu 23 b. m. to jest w Niedzielę o godz: 1ej z południa. (Biletów do tej loterji dostać jeszcze można w Sklepie Rozmaitości W. *Konopackiego*, po k. sr. 50).

Do najświetniejszych dzisiaj zdobyczy naszego stulecia, do tych nabytków, któremi ludzkość po skończeniu wieków szczycić się nie przestanie, należy bezwątpienia cudowny, z każdym dniem udoskonalający się wynalazek *photografji*. Skrzętni o dobro własne, nawet *słońce* zapędziliśmy do pracy, a prześliczne utwory jego promieni, przebiegłym kunsztem ludzkim kierowanych, przewyższają w doskonałości, wierności, matematycznej prawie nieomylności wszystko, do czego ręka ludzka przy najwyższych wysileniach dojśćby mogła. Na wysokim zadziwiającym stopniu udoskonalenia, stoi już sztuka *photografji*, a ileż jeszcze przed nią przyszłości, kiedy tak młoda, tyle się już wzbić potrafiła. *Warszawa* nie dała się wyprzedzić stolicom innym, w posiadaniu płodów tego nowo-narodzonego, tak wdzięcznego kunsztu, (jak o tem już *Kurjer* nadmienił przed kilku dniami, mówiąc o zakładzie P. Karola *Bayera*). Ale także, któż z *Warszawian* nie zastanowił się przy prześlicznych portretach w wystawie, którą od lat już kilku urządził Pan Józef *Giwartowski*, w domu W go *Bentkowskiego* na *Nowym-Swiecie*. Pracownia *photograficzna* P. J. *Giwartowskiego*, wzorowo urządzona, od chwili założenia do tej pory zamieniła się w prawdziwe Muzeum. Tysiące portretów i minjatur, rozeszło się z niej po kraju, szerząc zamiłowanie sztuki i ukształcenie estetyczne. P. *Giwartowski* długo śledził za granicą postępy sztuki swojej, zamiłowany w niej i pełen talentu, uposażając miasto swe rodzinne zakładem, śmiało z cudzoziemskiemi spółzawodniczyć zdolnym, a w dostępności cen znacznie prześcigającym je, położył zasługę rzetelną i piękną dla miasta, kraju i sztuki.

Co raz już częściej brzmią *piszczałki wierzbowe*, a kiedy *wierzba* puszczać zaczyna, to już i znak ciepła. Z resztą jutro *nów*, o godz: 4 m. 39 rano, a z nim i zapowiedziana przez nas pogoda i piękne dni Maja. Prognostyki te nasze, które ciągle sprawdzają się, opieramy na pozostawionych nam przez L. A. *Dmuszewskiego* notatach. Ś. p. *Dmuszewski*, z wypadków przez siebie obserwowanych i z istniejących od najdawniejszych czasów przepowiedni, z których nie jedne zamieniły się nawet w przysłowia, zbierał jak najsumienniej materjały, a wspierając takowe własnem doświadczeniem, przekazał nam na lat przeszło kilkanaście *dane*, które najdoskonalsze *barometry* wyprzedzają.

Od wczoraj w Xięgarni Pana *Friedlejna*, wystawiony został ciekawy wielce dla nas rysunek; jest to grupa dziewięciu Artystek i Artystów naszej sceny (Panie, *Turczynowicz*, *Moroz*, *Rivoli*, *Rywacka*, PP. *Dobrski*, *Troschel*, *Komorowski*, *Żółkowski* i Ant: *Tarnowski*), wypracowane przez naszego Artystę P. Józefa *Simmler*. Malarz nasz postanowił gruppę tę litografować, i w tym celu wysyła ją wkrótce do jednej z najznakomitszych litografji zagranicznych, *Lemercier* w *Paryżu*, *Haufstengla* w *Dreznie*, albo nareszcie do *Pilottego* w *Monachium*; tych trzech najznakomitszych w *Europie* artystów litografów wybrał P. *Simmler*, by na kamieniu i pracę swą i portrety wybranych uwiecznić i upowszechnić. Prenumerata na tę litografję już została otwartą; wynosi ona 3 rsr.; biletów nabyć można w Xięgarniach PP. *Friedleina* i *Sennewalda*, oraz u osób do zbierania prenumeraty uproszonych. Rysunek ten dni 10 lub dwa tygodnie wystawionym będzie, następnie P. *Simmler* wyśle go za granicę jednemu z trzech wspomnianych litografów przez siebie wybranemu.

Z okoliczności uczynionej przez nas wzmianki o *czternastu figurach*, mających ozdobić dom W. *Grodzickiego*, odebraliśmy kilka zapytań listownych, gdzieby się znajdowały rzeczone *figury*, i czy mogą być oglądane przed ustawieniem ich na właściwem miejscu. Odpowiadamy przeto Szanownym zwolennikom sztuki, iż figury te, znajdują się w pawilonie gmachów *Kazimierowskich*, po lewej ręce wchodząc za kraty żelazne, w pierwszej sieni na dole, gdzie pod oknem leży duży kamień ciosowy; a dzięki uprzejmości W. *Hegla*, Nauczyciela rzeźbiarstwa w Szkole sztuk pięknych, w tymże pawilonie pomieszczonej, mogą być widziane każdego dnia, od 9tej z rana aż do południa. Słyszeliśmy, że wymienieni przez nas młodzi artyści, byli uczniowie Szkoły sztuk pięknych, którzy wystąpili z pierwszą tą pracą, otrzymali już nowe podobnego rodzaju zamówienia. Myśl to piękna, i przy wznoszących się ciągle nowych gmachach w *Warszawie*, nader korzystna dla poczynających artystów. Zamiłowanie ich do pracy jest nadzwyczaj wielkie, trzeba im tylko nastręczać do niej sposobność. Mówiliśmy z jednym z nich, to jest z P. *Molatyńskim*, który nieublizając innym jego współtowarzyszom, w pięknej gruppie *Amora* i *Psyche* zabłysnął wyższością talentu. Kiedy więc rozmowa zwróconą była do przedmiotu właściwego temu artyście, zdawało się, że oczy jego inszy blask i życie przybierały; takie to w tych młodych szczepach jest pojęcie i umiłowanie sztuki, i to też najpiękniejsza dla ich przyszłości wróżba. Znawcy którzy już widzieli te *14ście figur*, oddając im sprawiedliwość, są zdania, ażeby zwolennicy sztuki ze względu na wykończenie tych prac snycerskich, korzystali z czasu i obejrzeli takowe przed ustawieniem ich nad frontonem gmachu. W wysokości tej bowiem, znikną bezwątpienia niektóre cechy, które są artystowską zaletą tych pierwszych tworów, tych pięknych owoców, zostającej pod ciągłą opieką i staraniem JW. Kuratora Okręgu N. W. Szkoły sztuk pięknych, i tych trudów i poświęceń szanownego przewodnika w mozolnej sztuce snycerskiej, W. *Hegla*.

Oddawszy BOGU co jest BOZKIEGO, onegdaj wiele osób, po Nabożeństwie odpustowem w *Czerniakowie*, poświęciło resztę dnia niewinnej rozrywce, używając świeżego powietrza, czyli tak zwanej *majówki*. To też zebrane w jedną massę tłumy, rozpierzchły się w setne gruppy, a *Czerniaków*. *Bielany*, a do tego dodajmy nieporównany z piękności *Natolin*, i tyle innych okolicznych ustroń, zamieniły się jakby w obóz ogólny,

już dla użycia posiłku, już też i rozrywki. Niektóre z uformowanych tu i owdzie grupp, składały się z kilkudziesiąt osób, to też towarzysząca tym gronom wesołość, nie opuszczała ich ani na chwilę, aż do szczęśliwego powrotu zmrokiem do *Warszawy*. Statek parowy *Wisła*, kilka razy zawracał pomiędzy *Warszawą* a *Bielanami*, wożąc za każdą razą amatorów *żeglugi parowej*.

W dalszym ciągu ogłoszeń, donoszę, iż do Składu wód mineralnych naturalnych przy Aptece mojej, przy ulicy *Senatorskiej* N° 480, wprost *Miodowej*, nadeszły wczoraj koleją żelazną, wody *Egerskie*: *Franzensbrunn*, *Salcquelle* i *Wiesenquelle;* Emskie: *Kraenchen* i *Kesselbrunn; Selcerska* w dużych i małych bańkach. Wody te przed dwoma tygodniami ze źródeł czerpane były. Dziś spodziewany jest świeży transport wody *Iwonickiej*.— F. *Sokołowski* Aptekarz.

Młode panienki noszą tej wiosny kapelusze pasterskie *à la Galathée*, suto kwiatami i wstążkami przyozdobione; chłopaczki *bluzy* szerokie, gęsto marszczone, z peleryną okrągłą z tej samej co bluza materji.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani zostali: po Kom: *Serdeczna Przyjaciołka*, Pani *Komorowska* 3-kroć, Panna *Moroz* i Pan *Komorowski* 3-kroć; po Kom: *Folwark Primerose*, Wszyscy.

Anglja. — Oppozycja robi przygotowania, by zmusić gabinet do wcześniejszego jak zamierzył rozwiązania Izby. — Zatwierdzono już w bilu o milicji ogólną tejże liczbę, wynosić ona będzie 80,000 ludzi.

Francja. *Paryż 12go Maja*.— Bal wczorajszy a raczej dzisiejszy, powiódł się jak najzupełniej. Rozpoczęcie naznaczono na godzinę 9tą, o 8ej zaś już wskazanemi ulicami ciągnął się, długi blisko na 1½ mili *francuzkiej*, szereg powozów ku gmachom szkoły wojskowej. Wiele osób nie chcąc 4 godziny czekać w powozie, piechotą pół drogi odbyło, a około 1ej jeszcze powozy zajeżdżały. Prezydent przybył o 10¼, przyjęto go zwykłą pieśnią *napoleonowską*, jenerałem-marszem bębnów, okrzykami zebranych. Otaczali go Ministrowie w wielkich mundurach, członkowie rodziny *Bonaparte*, członkowie Ciała dyplomatycznego i dwór wojskowy. *Ludwik-Napoleon* zdawał się wesół, wiele z otaczającemi go rozmawiał, chociaż wyglądał mizernie. Bal rozpoczął z Panią *St. Arnaud;* w tym samym kadrylu tańczyli Jenerał *Magnan* z Xżną *Matyldą*, Jenerał *Renault* z Panią *Bineau*, Jenerał *Levasseur* z Hrabiną *Turgot*, Jenerał *Louermel* z Panią *Sautereau*, córką Jenerała *Magnan* etc. Drugiego kontredansa, tańczył Prezydent z Panną *Magnan*. Przy kolacji po prawej stronie Prezydenta siedzieli: Pani *St. Arnaud*, Marszałek *Hieronim*, Lady *Cowley*, Margrabia *Douglas* (zięć W. Xiężnej *Stefanji* Badeńskiej, ubrany w strój górali *szkockich*), Xżna *Murat*, Xżę *Napoleon* syn *Hieronima*, Xżę *Canino*, Pani *Calimaki;* po lewej: Pani *Magnan*, Lord *Cowley*, Margrabina *Douglas*, Xżę *Murat*, Xżna *Matylda* etc. Bal był niesłychanie świetny; sala balowa przepyszny widok przedstawiała, oficerowie i komisarze balu, nadzwyczaj uprzejmie gości przyjmowali, usługując im nawet skwapliwie przy bufetach. Osób było 15,000, dam około 5 do 6,000, każda z nich otrzymywała bukiet u wejścia. O 2½ jednak dopiero, 4ta serja z 600 dam zasiadła do kolacji; gdyby wszystkie jeść chciały, kolacja przeciągnęła by się do dnia; ale mężczyzni przełamali szaniec z deszczek i płótna, i wdarli się do sali jadalnej. Gorąco było wielkie tak od tłoku jak i od mnóstwa świec; na galerjach, nie można było wytrzymać. O godz: 8 rano jeszcze mnóstwo dam czekało na swe powozy w dziedzińcu szkoły wojskowej, inne, nie mogąc się ich wcale doczekać, piechotą poszły do domów.— Dziś wielki bankiet na 800 osób dla deputacji armji; ani Ciało Prawodawcze, ani Rada stanu, nań zaproszeni nie są. Gwardja nar: zaś poprzestać musi na pączu olbrzymim, który jej da P. *Berger* w ratuszu. Jutro wielki fajerwerk na *Trocadero* spalonym będzie; przeszło 60,000 rac puścić mają.— Jenerał *Changarnier* przesłał do Ministra wojny list, w którym odmawia przysięgi. — Prezydent pozwolił P. *Arago*, przez wzgląd na wielkie zasługi tego astronoma sławnego, pozostać na urzędzie.— Na uroczystości rozdania *orłów* uważano Jenerała *Ventura* w stroju Jenerała wojsk *Lahory*, i jakiegoś *chińczyka*. — Deficyt w budżecie po ścisłem obliczeniu wynosi podobno 70 mil: fr:; rozprawy nad nim w Izbie będą ważne.— Na giełdzie renta spadła dziś nieco.— Rząd wyprawia do kolonji *Guyany* 6ciu Kapłanów z Zakonu *Jezuitów*.— Siostra Jenerała *Moreau*, Panna Ale: *Moreau*, licząca lat 92, umarła w tych dniach w *Paryżu*.— Podczas defilady na *placu Marsowym*, dama elegancko ubrana, wmieszała się w szeregi pułku, a kiedy pułk przechodził przed Xięciem Prezydentem, wystąpiła z szeregu, przyklękła na jedno kolano, i oddała mu prośbę. Xżę przyjął ją kłaniając się uprzejmie, poczem dama pospieszyła za szeregiem wojska, i z niem razem opuściła *plac Marsowy*.— Baron *Rotszyld*, fundował w *Paryżu*, przy ulicy *Picpus*, szpital dla starozakonnych na 100 łóżek, i w tym celu wydał summę 400,000 franków. (W *Warszawie*, od lat kilkunastu istnieje przy ulicy *Pokornej*, wzorowy, obszerniejszy od *Rotszyldowskiego* szpital, który ubodzy wyznawcy Starego Zakonu, zawdzięczają swoim współwyznawcom).

Hiszpanja. — Do *Madrytu* przybyli już deputaci z prowincji *Biskajskich;* Królowa w końcu Maja do tych prowincji uda się; kwestję więc o przywileje tych prowincji (fueros), do 18 b. m. chcą załatwić. — W d. 5 b. m. w *Madrycie* w czasie walki *byków*, jakiś *banderillero* potknął się, i na miejscu przez rozwścieczonego *byka* zabity został; *matador* wstąpił w szranki, i jednym ciosem szpady pomścił śmierć kolegi. Pomimo tego, igrzysk nieprzerwano i jeszcze czterech *byków* zabito.

Prusy. — D. 3 b. m. o 3ej popołudniu, mieszkańcy *Królewca* przerażeni zostali gwałtownym kilka razy powtarzającym się hukiem, który zatrząsł sklepieniami i mnóstwo okien potrzaskał. Prochownia w twierdzy *Fryderyksburg* wyleciała w powietrze. Na 600 kroków w około leżały kule, cegły i belki; wszystkie budynki fortecy i między niemi Kościół, znacznie ucierpiały; kilka osób zostało ranionych, zginęło trzech: Pisarz *Bo-*

rowski, który sam jeden znajdował się w prochowni, żołnierz stojący na straży i jeden wyrobnik opodal pracujący. Sądzą, że pisarz dobrowolnie wysadził się z całym składem w powietrze, bo w rachunkach jego miał być nieład.

Włochy. — We *Florencji* w dniu 8 b. m. ogłoszono proklamację W. Xięcia, w której objaśniają niedokładność zasad konstytucyjnych; dalej ogłoszono dekret znoszący konstytucję z 15 Lutego 1848; Ministrowie odpowiedzialni są tylko W. Xięciu. Prawo o prassie zmianie ulegnie, gwardja narodowa znosi się, w sprawiedliwości wraca organizacja z 1847 r.; Rada Stanu oddzieloną jest od ministerjum; prawo gminowe zmianie ulegnie.

Rozmaitości.— Wzmiankowany w Starym Testamencie i u starożytnych pisarzy *greckich* i *łacińskich*, a później za bajeczny poczytany *jednorożec*, ma w rzeczy samej przebywać w *Afryce*. Jan-Wilhelm *Müller*, badacz, zwiedzający obecnie wnętrze *Afryki*, słyszał od wiarogodnych mieszkańców, iż zwierzę to nie jest tam zbyt rzadkie, i mięso jego jadają. Róg tego zwierza jest ruchomy. *Müller* nie był pierwszym, który utrzymywał, że *jednorożec* istnieje, ale poparł on dopiero dawniejszych badaczy twierdzenie, i wydał w tym przedmiocie pisemko, wyszłe w *Sztuttgardzie*. — Na kolei żelaznej od *Montpellier*, zaprowadzono przy lokomotywie zwierciadła tak urządzone, iż maszynista może w nich widzieć wszystkie znaki dawane przez konduktorów siedzących na wagonach. — Gdy pewnej sentymentalnej osoby zapytano, dla czego nie płacze po przeczytaniu jakiegoś czułego romansu? odrzekła: »Bo teraz mam robotę, ale niechno ją skończę, dopieroż się wypłaczę.” Jak wyrzekła, tak się stało.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bielski Ant: Oby: z Fajsławic nr 387; Xżę Czetwertyński Rz: Rad: Stanu z Grodna; Dębski Kazi: b. Sędzia Pokoju z Sułkowic nr 414; Kratz Żaneta Wdowa po Jen:-Majorze z Zamościa; Keller Lud: Prof: z Petersburga nr 634; Kieniewicz Franciszka Oby: z Paryża nr 415; Liprandi Jen:-Lejt: z Lublina nr 556; Niemojewski Lud: Oby: z Radoszewic nr 570; Narbutt Prot Refe: Stanu z Petersburga nr 634.

Wyjechali: Asch Moritz Dyr: fabr: do Wrocławia; Bykowski Alexy Kup: do Niemiec; Englert Dyrek: Banku Polskiego do Berlina; Krueger Hen: Kup: do Marjenweder; Mikuliński Dok: do Krakowa.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 7. Wczoraj w południe ciepła 14.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 8 cali —.

TEATR WIELKI. Dziś, na żądanie *Wesele w Ojcowie*. 2gi akt *Córki Regimentu*. *Tańce Perskie*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Szklanka wody*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 6 (18) Maja 1852 r.— Starszy Cenzor, Rad: Dw:, L. T. *Tripplin*.